GŁOS NARODU

NR. 47. — ROK XXV. | **KRAKÓW, SOBOTA DNIA 24. LUTEGO 1917 ROKU.** | **WYDANIE PORANNE.**

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . „ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 3—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 13963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Drobny przemysł i rękodzieło.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 16. lutego.

Niedawno na zebraniu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej sekretarz Dr Josefert przedstawił udział rękodzieła krakowskiego i zachodnio-galicyjskiego w dostawach dla wojska. Do tego zestawienia dorzucamy poniżej cyfry wyrażające udział drobnego przemysłu z całej Galicyi w dostawach dla wojska z zakresu robót krawieckich. Udział ten wynosił dotąd 275.900 szt. umundurowania, a rozkłada się na poszczególne Spółki względnie Stowarzyszenia krawieckie jak następuje:

Stowarzyszenie krawców w Samborze 3.700, Pierwsza Spółka krawców katolickich we Lwowie 7.000, Spółka rzemieślnicza majstrów krawieckich „Jedność“ we Lwowie 9.000, Stowarzyszenie krawców we Lwowie 59.300, Stowarzyszenie zjednoczenia krawców we Lwowie 43.000, Pierwsze Stowarzyszenie galicyjskie i W. Ks. krakowskiego dla dostaw wojskowych z zakresu drobnego przemysłu we Lwowie 79.500, Spółka wytwórcza zjednoczonych krawców w Stanisławowie 27.000, Stowarzyszenie krawców w Przemyślu 10.000, Stowarzyszenie krawców w Andrychowie 600, Stowarzyszenie krawców i kapeluszników w Białej 700, w Chrzanowie 3.700, w Gorlicach 2.200 i w Kętach 1.500, Stowarzyszenie krawców w Krakowie 7.400, Spółka zjednoczonych rękodzielników w Jaworznie 500, Stowarzyszenie przemysłowe w Limanowej 500, Stowarzyszenie rękodzielnicze i przemysłowe w Myślenicach 500, Stowarzyszenie krawców w Rzeszowie 6.000, Stowarzyszenie przemysłowe krawców w Tarnowie 10.200 i Stowarzyszenie krawców w Wadowicach 600, w Żywcu 1.800 a w Brodach 2.200 sztuk.

Ujemną stroną powyższego zestawienia jest, że cyfry wyrażają tylko ilość sztuk zamówionych, nie uwidoczniają zaś równocześnie ogólnej wartości dostaw krawieckich w koronach. Lecz oto uzupełnienie na razie trudno tu w Wiedniu się doprosić. Referent dla spraw popierania przemysłu w Wydziale krajowym dolno-austryackim p. Bielohlawek na posłuchaniu u monarchy z dumą wspomniał, że drobny przemysł i rękodzieło z Dolnej Austryi partycypują w dostawach wojskowych kwotą 70 milionów koron. Już na podstawie zestawienia sztuk rozdanych do wykonania w naszym kraju tylko przemysłowi krawieckiemu, przyjąć można, że ogólna wartość wszystkich dostaw wojskowych przyznanych naszemu przemysłowi drobnemu i naszym rękodzielnikom pozostaje w dość wstydliwym stosunku do sumy wymienionej przez pana Bielohlawka.

Mimo więc całego uwzględnienia, którego przemysł galicyjski doznał w ostatnim czasie ze strony ministerstwa robót publicznych aktualnym postulatem krajowym pozostanie nadal wołanie o w y d a t n i e j s z e u w z g l ę d n i a n i e G a l i c y i p r z y d o s t a w a c h r z ą d o w y c h w z g l ę d n i e w o j s k o w y c h. Aktualnym a nieprzedawnionym pozostaje również memoryał wniesiony w grudniu 1915 roku przez Wydział krajowy do Prezydyum Rady ministrów w sprawie odbudowy zniszczonego wojną drobnego przemysłu i rękodzieła. W memoryale tym Wydział krajowy wskazał na wprost katastrofalne stosunki wytworzone brakiem odpowiedniej ilości wyszkolonych rąk do pracy. Dzisiaj chcąc odbudować drobny przemysł i rękodzieło w Galicyi nie wystarczy dać zamówienia, lecz zapewnić trzeba i możliwość wykonania tych zamówień. Potrzeba więc zwrócić krajowi choć część tych sił, które odeszły do wojska lub uwięzły w fabrykach zachodnio-austryackich. Powracającym zaś do kraju rękodzielnikom udzielić trzeba poparcia w formie dostarczenia kapitału obrotowego i inwestycyjnego i umożliwić trzeba rękodzielnikom nabywanie surowca do wyrobów.

W przeciwnym bowiem razie zamówienia nie będą mogły być wykonane, a koła dla kraju naszego nieżyczliwie usposobione znowu będą mówiły o niezdarności galicyjskiej.

ag.

Bernstorff i Gerard.

O wyjeździe ambasadora niemieckiego, hr. Bernstorffa, ze Stanów Zjednoczonych, donoszą pisma amerykańskie garść zajmujących szczegółów. Przed samym wyjazdem zgodził się ambasador niemiecki na to, aby przyjąć u siebie jeszcze kilku dziennikarzy amerykańskich. Zapytany czy gotów jest udzielić reporterom ostatniego wywiadu, odpowiedział hr. Bernstorff twierdząco. Dziennikarze zostali zatem dopuszczeni do ambasadora, który im oświadczył, że pomimo wielkiego niebezpieczeństwa, jakie zagraża obecnie statkom na morzu, udaje się w daleką podróż bez względu na to, czy może go śmierć spotkać czy nie.

Największy cel w życiu, jaki miałem — rzekł ambasador — to jest przyczynienie się do podtrzymania pokoju pomiędzy Ameryką a Niemcami, niemógł być przezemnie osiągnięty, to też życie stało mi się obojętnem.

Hr. Bernstorff podkreślił, że ani na chwilę nie wątpił w przyjazne uczucia narodu amerykańskiego, ale wskutek gwałtownej propagandy agentów państw koalicyjnych w przyjaźni amerykańsko- niemieckiej nastąpiło w ostatnich czasach oziębienie. W końcu zaatakował ambasador gwałtownie Anglię, zaznaczając, że Anglia przez skazywanie na cierpienia głodowe kobiety i dzieci, łamie prawa ludzkości. Pomimo wszystko, mówił ambasador, nie tracę jeszcze nadziei, że do ostatecznego kroku pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Niemcami nie dojdzie.

Równocześnie z wyjazdem niemieckiego ambasadora hr. Bernstorffa z Ameryki — wyjechał ambasador amerykański Gerard z Niemiec. W drodze powrotnej zabawił Gerard przez pewien czas w Paryżu. O pobycie tym pisze „Matin“:

Na peronie dworca Lyońskiego oczekiwali na przybycie Gerarda, ambasador amerykański w Paryżu Sharp, przedstawiciel rządu, wybitni członkowie kolonii amer. w Paryżu, grono reporterów i fotografów. Pociąg specyalny, składający się z czterech wagonów, przybył do Paryża o godzinie $7^{1}/_{2}$ z rana. Przybyli nim oprócz Gerarda i jego rodziny, członkowie ambasady amerykańskiej w Berlinie, kilku konsulów amerykańskich, a poza tem 20 dziennikarzy amerykańskich, przebywających dotąd w Berlinie i innych większych miastach niemieckich.

U drzwi wagonu ukazuje się jakiś człowiek przybrany we futro. Uśmiecha się z daleka. To pan Gerard. Wita się serdecznem uściśnieniem ręki. W imieniu rządu francuskiego wita go Martin kilku gorącemi słowy. Gerard odpowiada paru uprzejmemi słowy.

Ambasador Gerard przyrzeka dziennikarzom, że przyjmie ich u siebie w hotelu w południe i w samej rzeczy przyjmuje ich, ale bynajmniej nie dlatego, żeby udzielić im wywiadu.

— Szczęśliwy jestem, że mogę panów powitać — mówi do dziennikarzy — i zaczynają się sypać pytania co do wrażeń ambasadora, odniesionych podczas pobytu w Niemczech, co do obchodzenia się z nim po zerwaniu stosunków dyplomatycznych, co do jego zdania odnośnie do wojny europejskiej i możliwości wojny amerykańsko-niemieckiej, co do jego wizyt dyplomatycznych w Paryżu i wiele, wiele innych.

Trzeba przyznać, że ze strony dziennikarzy nie przeoczono niczego, co z tego lub owego względu byłoby ciekawem.

Tak zaatakowany, pozwolił Gerard dziennikarzom wypowiedzieć się zupełnie, poczem odezwał się w te słowy:

— Niechaj panowie raczą wybaczyć mi, że ze względu na funkcye, jakie sprawuję, nie mogę panom na wszystkie te pytania odpowiedzieć. Wszystko, co mogę panom ujawnić, to to, że pozostanę w Paryżu dwa lub trzy dni i tyleż dni w Madrycie, dokąd udam się po opuszczeniu Francyi. Pozwólcie, że dodam jeszcze, iż sympatye moje do Francyi nie uległy żadnej zmianie.

To wszystko. Jest to nie wiele, ale powiedziane było w tonie nadzwyczaj serdecznym i we francuzczyźnie nienagannej. Trzeba się tem zadowolić.

Kilku towarzyszy naszych amerykańskich — dodaje sprawozdawca „Matina“ — przypuściło ponowny szturm do ambasadora w języku rodzinnym. Gerard odpowiedział im jednak w języku...angielskim to samo, co powiedział nam w języku francuskim i nic ponadto. Podaje nam rękę na pożegnanie i wychodzimy.

P. O. W.

W ostatnich czasach pojawiały się coraz częściej w dziennikach wiadomości o Polskiej Organizacyi Wojskowej w Królestwie. Obecnie znajdujemy w „Naprzodzie“ przedrukowany z warszawskich „Notatek politycznych“ zarys powstania i działania tego ciała konspiracyjnego.

Polska organizacya wojskowa jest dalszym ciągiem istniejących w Królestwie przed wojną organizacyj wojskowo-strzeleckich, opartych o P. P. S. Była ona „wiernym następcą Towarzystw Strzeleckich Galicyi i Królestwa przed wojną, jak one reprezentowała ona tendencyę wojska polskiego, samodzielnej pracy polskiej i organizacyi, opartej na własnym, narodowym autorytecie“.

Organizacya ta obejmuje przedewszystkiem młodzież akadem. i starszą szkolną, dalej rzemieślniczą i robotniczą. Dotarła także do wsi, do młodzieży włościańskiej i jak twierdzą „Notatki“, tam „dokonała swej głównej pracy, worała się swą pracą do głębi“. Młodzież włościańska stanowi, zawsze według „Notatek“, „element najlepszy i najbezwzględniej karny“.

W dalszym ciągu kreśli wspomniany organ plany organizacyi armii polskiej. Stawia ją na werbunku ochotniczym, prowadzonym przez społeczeństwo, który ziści się wówczas, „gdy w każdej miejscowości na czele biur werbunkowych staną miejscowi ogółowi znani i przez ogół szanowani obywatele“. Werbunek ten „oprzeć się musi na prowadzeniu go i odpowiedzialności zań czynników własnych“. Dotychczasowe kadry i oddziały wojsk naszych winny być rezerwoarami, wchłaniającemi w siebie zwerbowany materyał, wprowadzającymi go odrazu w atmosferę bitnego pewnego siebie żołnierza“.

Dodajemy, że P. O. W. po utworzeniu tymczasowej Rady Stanu zgłosiła się do rozporządzenia tej instytucyi. Mimo to niektóre pisma w Warszawie i na prowincyi występują przeciw „konspiracyjnym armiom“, dając w ten sposób wyraz niezadowolenia z zachowania się P. O. W. i nazywając jej taktykę „niejasną“. Do sprawy tej przyjdzie jeszcze nieraz informacyjnie powrócić. Nić przewodnią P. O. W. trzyma w ręku komendant Piłsudski.

„Zbyteczny alarm“.

Pod powyższym tytułem odezwało się w Warszawie echo artykułu, jaki w krakowskim „Przeglądzie Powszechnym“ zamieścił redaktor tego miesięcznika ks. J. Pawelski T. J. Artykuł był zatytułowany „Biały papież, czy biały car?“, a wywody ks. Pawelskiego streszczały się w następującym ustępie:

> Z wielu stron, jak jesienną nocą nietoperze, nadbiegły wieści, że w gronie tych Polaków, co razem z armią rosyjską wywędrowali do Rosyi i tam w y c z e k u j ą p o l s k i e j a u t o n o m i i, wyłonił się kierunek, dążący do tego, aby K o ś c i ó ł k a t o l i c k i w Polsce z m i e n i ć n a K o ś c i ó ł n a r o d o w y. Jak tylko pod berłem Romanowów zjednoczy się Polska cała od Gdańska, Poznania i Wrocławia, aż po Litwę, Wołyń i Przemyśl, w tej samej chwili nastanie nowa epoka odrodzonej Polski. Będzie narodowy Kościół, będzie polski anty-papież w Warszawie — Rzym, Watykan i ultramontański papież, zostaną za rogatkami granicy.

W warszawskich „Wiadomościach archidyecezyalnych“ ukazała się odpowiedź. Autorem jest ks. K. Tomczak, profesor warszaw. Seminaryum duchownego. Stwierdza on, że o pogłoskach podobnych, jakie omawia ks. Pawelski, n i c w K r ó l e s t w i e n i e w i a d o m o. Ponadto zajmuje się ks. Tomczak kwestyą polityczną, której „Przegląd powszechny“ dotknął, a mianowicie pisze:

> Nowością jest również dla nas, że Polacy, co wywędrowali do Rosyi, tam w y c z e k u j ą a u t o n o m i i. Nam nasze skromne środki pocztowe i dziennikarskie pozwoliły z zadowoleniem skonstatować pewne ujednostajnienie się opinii społeczeństwa polskiego, które bez względu na to, czy pozostaje we własnych pieleszach, czy też rozproszone... tęskni i pragnie P o l s k i w o l n e j, n i e p o d l e g ł e j.

Stwierdza też ks. Tomczak, że Polacy w Królestwie Polskiem żadnych sympatyj do Rosyi nigdy nie żywili, ani o „polsko-rosyjskiej“ Warszawie nie marzyli, a więc „robić z nich moskalofilów jest to drażnić niepotrzebnie ludzi“. I ks. Tomczak kończy:

> Artykuł ks. jezuity Pawelskiego chybia celu. Mamy wprawdzie dosyć żywiołów wrogich Kościołowi; nie zamykamy oczu na wiele potrzeb i braków, które się tłómaczą trudnymi warunkami przeszłości, rozumiemy konieczność nader intenzywnej, pozytywnej pracy katolickiej i obecnie i w przyszłości. A l e n i k t u n a s a n i o „p o l s k o - r o s y j s k i e j“ W a r s z a w i e, a n i o K o ś c i e l e n a r o d o w y m n i e m y ś l i. Stajemy ochotni do pracy z tą błogą pociechą, że dotychczasowe wysiłki naszych poprzedników-kapłanów nie poszły na marne: przygotowany g r u n t d o s t w o r z e n i a s c h i z m a t y c k i e g o K o ś c i o ł a n a r o d o w e g o u n a s n i e i s t n i e j e.

List otwarty do prof. Dra Eugeniusza Romera.

Ukazał się właśnie trzeci i ostatni zeszyt „Geograficzno - statystycznego A t l a s u P o l s k i“, redagowanego i opracowanego przez dra Eugeniusza Romera, profesora geografii uniwersytetu lwowskiego, z współudziałem licznych współpracowników, nakładem polskich Spółek oszczędności i pożyczek, pozostających pod Patronatem Wydziału krajowego.

Rozpoczęte wśród wojny, przed niespełna dwoma laty, wielkie i doniosłe dzieło zdołałeś Czcigodny Profesorze, przez Twój niestygnący zapał i niezmordowaną energię, mimo piętrzących się coraz bardziej naukowych i wydawniczych trudności, doprowadzić szczęśliwie do końca jeszcze przed rozegraniem strasznych zapasów wojennych, które zadecydować mają o dalszym losie naszej Ojczyzny. Jej cały obraz unaoczniłeś nam na 32 kartonach, w 69 większych i mniejszych mapach i objaśniłeś umiejętnem słowem na 36 kartach. Lwią część tej ogromnej, naukowej i wykresowej pracy Sam wykonałeś, ale zawdzięczamy Ci także pozyskanie do współpracownictwa takich znakomitych znawców poszczególnych działów, jak J. Nowak, W. Szafer, K. Nitsch, W. Semkowicz, Br. Gubrynowicz, J. Rutkowski, S. Weigner, Br. Chodkiewicz.

Dzięki Wam możemy się wpatrywać w przyrodę wszystkich ziem całej Ojczyzny naszej, poznawać Jej ukryte skarby, uprzytamniać sobie główne przemiany w Jej dziejach, granicach i ustroju, przyjrzeć się językowej i wyznaniowej strukturze Jej ludności, śledzić postępy i wyniki pracy w różnych dziedzinach rolnictwa, przemysłu, komunikacyi a nawet wglądać w przejawy kultury duchowej na polu szkolnictwa, organizacyi kościelnej, stowarzyszeń współdzielczych, wydawnictw. Jak w kalejdoskopie przesuwa się przed oczami naszemi wielkie bogactwo różnorodnych zdjęć kartograficznych, tworzących umiejętny zespół j e d n e j w i e l k i e j c a ł o ś c i. Ażeby go stworzyć, potrzeba było obok ruchliwej skrzętności w zebraniu materyałów, a niestrudzonej pracowitości w ich naukowem opracowaniu, nadto twórczej rzutkości i pomysłowości w wypełnianiu luk, w dostosowaniu zebranych dat do wymagań kartograficznych, w równoczesnem przedstawianiu rozmaitych momentów i uwydatnianiu ich wzajemnego do siebie stosunku.

Co wszakże, Czcigodny Profesorze, nadaje Twojemu uczonemu dziełu osobliwszy wdzięk i podnosi jego wartość, to gorące przywiązanie do przedmiotu Twego studyum, ożywczy i śmiały duch polski, jaki w nie tchnąłeś, to bijąca z tych kart, głęboka i silna wiara w zupełne odrodzenie narodu, w jego dziejowe, wielkie przeznaczenie, zgodne z naturalnymi warunkami jego życia i rozwoju.

Niechajże tedy duchem tym owiane i przezeń wymowne obrazy i symbole kart Twego Atlasu Polski ryją się głęboko w umysłach i sercach całego Narodu, niech jego duszę polską, wykolejoną rozbiorowemi nieszczęściami, manowcami i pokusami niepodzielnie kształtują i odradzają, niech jego poczucie i świadomość godności narodowej, ugruntowane w tysiącletniej, chlubnej przeszłości a obecnemi wpływami przytłumione, rozbudzą i dźwigną, niech jego wiedzę wolę i siły prostują, szerzą i krzepią, aby gotów był podjąć, a zdolen wypełnić to wielkie zadanie i przeznaczenie, jakie z wyroków Opatrzności, po półtorawiecznem udręczeniu, wbrew wszystkim postronnym rachubom i zamierzeniom, znowu się wyłania z morza krwi przelanej i przed narodem naszym ściele.

I więcej jeszcze daje Twój Atlas Polski, Jego trójjęzyczne wydanie czyni go przystępnem całemu cywilizowanemu światu i ułatwia mu, w przełomowej dziejów jego chwili, poznanie i zrozumienie przyrodzonych i historycznych problemów, których stanowcze rozwiązanie, narzucone z nieprzepartą koniecznością przez toczącą się wojnę, rozstrzygnie na całą przyszłość o losie naszej Ojczyzny i Europy. Poznanie zaś i zrozumienie tych problemów bez uwzględnienie głosu wiedzy i nauki tych, z których ziemią, historyą i życiem są zagadnienia to bezpośrednio i najściślej związane, nie byłoby ani prawdziwem, ani zupełnem, gdyż problemów tych nie tworzą martwe tylko objekty, lecz żywa przyroda kraju, którą najlepiej znają i odczuwają ci, co są z nią zrośnięci i twórcza dusza narodu, która się przez widome dzieła jego wiedzy i nauki przejawia i tłomaczy.

Żeś tak pojął i wykonał zamierzenie polskich Spółek oszczędności i pożyczek, jako nakładców tego dzieła pozwól ich imieniem, Tobie i Współpracownikom Twoim z hołdem najgorętszą publicznie złożyć podziękę.

Dr. Franciszek Stefczyk
Dyrektor krajowego Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek.

Władza prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wobec doniosłych postanowień, narzucających się obecnie rządowi Stanów Zjednoczonych, północnej Ameryki, ważną rzeczą jest uzmysłowić sobie, jakich pełnomocnictw udziela konstytucya amerykańska najwyższemu naczelnikowi państwa — prezydentowi.

„Jest obowiązkiem prezydenta — pisze dzisiejszy prezydent Woodrow Wilson w swej książce o istocie państwa — czuwać, aby prawa Stanów Zjednoczonych były, wiernie wykonywane: jest on najwyższym wodzem armii lądowej i morskiej oraz milicyi poszczególnych stanów, gdy ona będzie powołana do służby dla Stanów Zjednoczonych; kieruje polityką zewnętrzną kraju, przyjmuje posłów zagranicznych i zawiera za zgodą senatu (przy większości $^{2}/_{3}$ głosów) traktaty; mianuje wszystkich urzędników rządu związkowego i podpisuje ich nominacye; może ułaskawiać i zmniejszać kary. Według konstytucyi, wszystkie jego nominacye winny być potwierdzone przez senat; ale konstytucya udzieliła także kongresowi prawa usunięcia senatu od tej funkcyi, przekazując prezydentowi mianowanie urzędników sądowych oraz naczelników departamentów. W istocie senat nie posiada nawet dozoru nad obsadzaniem największej części stanowisk urzędniczych. Zatwierdzenie senatu potrzebne jest jeszcze przy nominacyi ambasadorów, posłów i konsulów, sędziów związkowych, oficerów armii i marynarki, najważniejszych urzędników w departamentach rządowych, ważniejszych urzędników pocztowych, celnych i podatkowych“.

Co się tyczy stosunku prezydenta do kongresu, to konstytucya powiada, że „prezydent powinien co pewien czas udzielać kongresowi wiadomości o stanie unii i zalecać obrady nad takiemi środkami, jakie uważa za konieczne i pożyteczne“ oraz że „może obie izby razem lub pojedynczo zwoływać na sesye nadzwyczajne“.

Pierwszy obowiązek wykonywa prezydent w ten sposób, że przesyła izbom orędzie piśmienne. Washington i John Adams tłumaczyli sobie ten obowiązek inaczej i zjawiali się w kongresie osobiście, aby wygłaszać tam mowy, jak to czyni król angielski. Jednakże trzeci prezydent, Jefferson, był złym mówcą i dlatego przesyłał swe orędzie piśmienne. Zwyczaj ten był następnie przyjęty przez wszystkich prezydentów.

Osobliwością konstytucyi amerykańskiej jest to, że właściwie nie ma w Stanach rządów parlamentarnych, lecz są, jak je nazwano w literaturze prawa publicznego, rządy prezydenckie. Prezydent jest wybrany przez cały naród i tworzy samodzielnie swój gabinet ministeryalny, którego potwierdzenia nie odmawia senat nigdy. Ani on, ani jego gabinet nie zależą w żadnym stopniu od kongresu — co się tyczy ich istnienia; prezydent może zatrzymać lub usunąć, według woli, każdego członka gabinetu. W ten sposób, jak widzimy, ministrowie amerykańscy nie posiadają wpływu własnego i zbiorowego na kierunek rządu; jednocześnie nie są zupełnie odpowiedzialni politycznie przed izbami. Dodajmy nawiasem, że tak samo wygląda krótkotrwała konstytucya francuska z r. III.

Jeślibyśmy teraz chcieli porównać formalnie władzę prezydenta rzeczypospolitej francuskiej z władzą prezydenta amerykańskiego, to wydałoby się, że pierwsza jest większa. Prezydent francuski np. ma prawo mianowania na wszystkie urzędy, zawierania swobodnie pewnych traktatów, rozwiązywania izby posłów za zgodą senatu itp., czego nie może czynić prezydent Stanów. W rzeczywistości jednak rzeczy się mają przeciwnie. Władza prezydenta Stanów jest konstytucyjnie bardziej ograniczona; ale w stopniu, w którym istnieje, wykonywana jest przez niego samodzielnie i z całkowitą niezależnością, bez krępowania się polityką ministrów, bez obowiązku nawet zasięgania ich rad, z całą powagą moralną, jakiej udziela prezydentowi fakt wyboru powszechnego.

Konstytucya amerykańska złożyła w ręce prezydenta jeszcze jedno potężne pełnomo-

cnictwo — prawo „veto“. Prezydent może odmówić swej aprobaty jakiemuś projektowi prawa, przyjętemu przez ciała prawodawcze. Projekt ten może podówczas po raz drugi pójść pod obrady izb, ale staje się prawem dopiero wtedy, gdy uchwali go większość ⅔ w każdej izbie. Ponieważ wszakże zgromadzenie takiej większości zdarza się rzadko, przeto w gruncie rzeczy „veto“ prezydenta odgrywa wielką rolę. To też prezydenci amerykańscy posługiwali się niem bardzo często i, według opinii najlepszych znawców stosunków tamtejszych, bardzo użytecznie. Głośny autor prawno-publiczny, Bryce, pisze: „Daleki od tego, aby wywoływać niezadowolenie narodu przez opieranie się woli jego przedstawicieli, prezydent zdobywa sobie wogóle popularność przez śmiałe posługiwanie się swem prawem „veto“... Naród, który posiada często dobre racye żywienia nieufności względem kongresu, będącego ciałem podatnem na fatalne wpływy prywatne, pokłada wiarę w człowieku przez sie wybranym.

Taki układ konstytucyi amerykańskiej i praktyki rządzenia posiada swe słabe strony, ale naogół zapewnia rzecz ważną i zwłaszcza w demokracyach współczesnych nieodzowną: władzę wykonawczą mocną, niezależną, a przedewszystkiem stałą.

MAŁY FELIETON.

Co sobie na konferencyi dyrektorów o pewnym suplencie opowiadano.

— Mieliśmy, proszę panów, takiego suplenta do wszystkiego.

— Aha!

— Brał sześćdziesiąt reńskich na miesiąc, czcił dyrektora, szanował tercyana i był najlepszym pedagogiem w naszym zakładzie. Ba, może nawet w Galicyi.

Rodzice, którzy mnie nieraz odwiedzali, skarżyli się: „Ten pan znakomicie uczy, tylko po jego godzinie, jeżeli ma ostatnią, mój syn dostaje nadmiernego apetytu i zjada potrójne porcye. A pan radca rozumie“...

To też starałem się dawać mu, o ile możności, początkowe godziny, ażeby jego chuda i ascetyczna fizyognomia nie narażała rodziców uczniów na straty.

Mówiłem mu nieraz po wizytacyi: Za dużo pan wkłada trudu, niech pan zanadto nie forsuje, panie kolego, a przytem niech się pan lepiej odżywia.

— Kiedy ja wszystko „con amore“, panie dyrektorze, odpowiadał, śmiejąc się. Nie umiałbym i nie mógłbym robić coś nie z przekonania i nie całą duszą. A co do odżywiania, to odżywiam się. Jem przecież codzień... obiad w obywatelskiej.

Był to, jak mówię, człowiek pracowity i sumienny, pracował nawet ponad siły i ponad obowiązki. Wieczory przepędzał na poprawianiu zadań, do czego aż czterokolorowych używał ołówków; ździerał buty po wycieczkach, urządzał przedstawienia amatorskie, prowadził kółka, kasy, biblioteki, czytelnie... a przytem nie opuścił nigdy ani jednej godziny.

Pewnego razu, przed feryami świątecznemi, zobaczyliśmy ku największemu żdziwieniu na jego nogach nowe trzewiki z pięknej surowej skóry, na które wyłożył połowę pensyi. Przekonał się bowiem, że dotychczasowe buciki sprawiały mu więcej kłopotu, niż pożytku i że nadawały się raczej do cieplejszego klimatu, niż klimat strefy północno-umiarkowanej.

Koledzy serdecznie ściskali mu dłonie i gratulowali, uczniowie w szkole (był bardzo lubiany) urządzali mu z tego powodu po klasach burzliwe i radosne owacye.

— No, mówiliśmy do siebie z uśmiechem, zaczyna, jak każdy praktyczny filozof, od podstaw. Teraz przyjdzie kolej na bardzo zasłużone w wiernej służbie pantalony.

W parę dni potem Rada szkolna, uznając jego niezwykłą pracowitość i uwzględniając ubóstwo, wyasygnowała mu dwadzieścia pięć koron zapomogi. Byliśmy tem wszyscy bardzo ucieszeni, przyszło mu to w samą porę. Nasz suplent podjął sumę i już na drugi dzień się nie pokazał.

— Pewnie umarł z radości, zawołał pan w złotych okularach, miałem taki wypadek.

Niewiadomo było, co się z nim stało. Przepadł. Tercyan znalazł drzwi jego mieszkania zamknięte. Ale ponieważ nadchodziły ferye świąteczne, myślałem, że wyjechał, nie poprosiwszy o urlop, co mnie zresztą bardzo dziwiło.

Po feryach wszyscy wrócili, a o naszym suplencie ani słychu, ani dychu.

— To oburzające, myślałem, napiszę do inspektora.

Na drugi dzień otrzymuję list, list od niego, gdzieś z głębi prowincyi — i pakunek dla grona.

Oto, co pisał: „Panie dyrektorze! Porzuciłem karyerę pedagogiczną i oddałem się z całym zapałem propagowaniu naszego rodzimego handlu... jajami; uprawiam go, jak wszystko „con amore“. 25 koron, które z Rady szkolnej otrzymałem, były pomyślnym zaczątkiem... Równocześnie posyłam kolegom skrzynkę jajek, jako dowód miłych wspomnień... spodnie sobie sprawiłem... Zostaję z szacunkiem“...

Co za cynizm, moi panowie!... L. T.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w sobotę ŚŚ. Macieja i Juliana. — Jutro w niedzielę ŚŚ. Feliksa i Wiktoryna.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 min. 34; zachód przypada o godz. 5 min. 11. Długość dnia godzin 10 min. 39.

Z miasta.

WOJENNE KUCHNIE OBYWATELSKIE. Na posiedzeniu Komisyi aprowizacyjnej, odbytem we czwartek bieżącego tygodnia star. rad. magistratu Dr Rudolf Sikorski złożył sprawozdanie o ruchu w miejskich kuchniach obywatelskich w miesiącu styczniu b. r. W miesiącu tym wydano ogółem w 6 kuchniach obywatelskich 51.736 obiadów, 15.713 kolacyi, 2.218 porcyi poszczególnych potraw, 16.159 porcyi herbaty, 37.720 porcyi zupy dla dzieci szkół ludowych.— Dochód ze sprzedanych biletów wynosił 72.693 koron.

Koszta użytych produktów spożywczych wynosiły 69.714 korono, więc na koszta administracyi, lokal i światło, oraz opał i procenta od kapitału, które wynoszą okrągło 10.000 koron, pozostaje nadwyżka 2.978 koron; w rezultacie jest jeszcze niedobór, który dopiero w lutym się pokrywa, po zdwojeniu ruchu w I. kuchni przez otwarcie przy niej drugiej pomocniczej kuchni. — Stan obecny utrzymać się da dotąd, dopóki starczą zapasy towarów, zakupione po tańszych cenach, które jeszcze są w magazynach; po ich zużyciu i gdy zużywać się zacznie artykuły kupione po wyższych cenach, powinny ceny obiadów się podnieść. — W grudniu ilość wydanych obiadów wynosiła 33.749, a kolacyi 8.793. — Obecnie wydaje się przeciętnie 2.800 obiadów dziennie.

Z początkiem marca otwartą zostanie VII kuchnia obywatelska przy ul. Karmelickiej 21, gdzie dla mieszkańców dzielnicy urządzoną będzie tylko wydawania potraw do domu, jadalnia zaś przeznaczona zostanie wyłącznie dla uczniów szkół średnich i wyższych. — Bliższe szczegóły co do tej jadalni ustalone zostaną po powzięciu dotyczących przez Komitet Komisyi aprowizacyjnej dla miejskich kuchni wojennych. Równocześnie wdrożyło Prezydyum miasta starania o przygotowanie nowego większego i lepszego lokalu dla miejskiej kuchni ludowej przy ul. Grzegórzeckiej i o dobre zaopatrzenie w środki żywności innych kuchni ludowych.

W myśl nadesłanego przez namiestnictwo rozporządzenia Centralnego Urzędu żywnościowego w Wiedniu poddane zostaną istniejące kuchnie wojenne pod nadzór namiestnictwa, a w szczególności jego Urzędu żywnościowego, przy którym ustanowiony zostanie osobny wydział dla kuchni wojennych dla całego kraju; do wydziału tego mają być powołani reprezentanci różnych warstw społecznych oraz panie pracujące na polu żywienia ludności. — Dla kuchni wojennych przewidziane są zasady organizacyi. Dobrze zorganizowane istniejące kuchnie publiczne mogą zatrzymać własne urządzenia. — Dla każdego powiatu politycznego oraz dla miasta Krakowa i Lwowa zostaną ustanowieni komisarze dla kuchni wojennych. — Kuchnie wojenne, których kilka rodzai jest przewidzianych (zakładowe, stowarzyszeniowe, prowadzone zarobkowo przez przedsiębiorców, gminne) mają być prowadzone według zasady kupieckiej, t. j. mają się opłacać. — Ściśle przeprowadzić należy zasadę, że korzystający z kuchni wojennych mają być uszczupleni odpowiednio w poborze kart chlebowych, mącznych, cukrowych, tłuszczowych i t. p. — Kuchnie wojenne mają mieć w pierwszym rzędzie zapewniony udział w przydziale środków żywności ze strony władz rządowych. — O istniejących kuchniach i ich ruchu, tudzież urządzeniu, ma namiestnictwo złożyć sprawozdanie.

Radca m. Dr Ludwik Schneider, jeden z wyznaczonych przez Komitet dla miejskich kuchni obywatelskich nadzorców miejskich kuchni wojennych oświadczył, że stan ich jest zadawalniający i prowadzenie dobre oraz, że ze strony publiczności nie ma zasadniczych skarg, kuchnie miejskie spełniają dobrze zadanie zakreślone im przez Zarząd miasta.

JUBILEUSZ PROF. DUBIECKIEGO. Kursa Baranieckiego obchodziły w dniu 22 b. m. jubileusz prof. Maryana Dubieckiego; znanego historyka, który od r. 1886 bez przerwy wykłada w tej szkole literaturę polską, choć dziś liczy już 78 rok życia. Uroczystość odbyła się skromnie lecz w nastroju serdecznym. Przed 11-tą zgromadziły się uczenice, profesorowie, członkowie kuratoryi, reprezentant prezydyum miasta najbliższa rodzina i kilku przyjaciół jubilata. Salę wykładową ustrojono krzeszowieckiemi jodłami i ozdobiono dywanami. Na ścianie na wprost katedry ustawiono brązowy biust założyciela zakładu a nad nim zawieszono doskonały portret jubilata pędzla wychowanki zakładu p. Horwathówny. — O 11-tej wprowadzili jubilata na salę dwaj jego koledzy z uniwersytetu kijowskiego Dr August Kwaśnicki i prof. Józef Tretiak. — Po odśpiewaniu przez chór uczenic pieśni: „Dalej bracia w jedno koło“, przemówił do jubilata dyrektor kursów Dr Rostafiński, podnosząc jego obywatelskie i narodowe zasługi, poczem uczenica zakładu p. A. Gieraltowska odczytała adres hołdowniczy szkoły Baranieckiego pióra prof. Dra Rydla, w którym przypomniano, że prof. Dubiecki, ten niestrudzony współpracownik dzisiejszych pokoleń jest zarazem historyczną postacią, czcigodną relikwią minionych czasów, że to ostatni żyjący członek Rządu Narodowego z r. 1863, sekretarz i najbliższy przyjaciel bohaterskiego Romualda Traugutta, naoczny świadek zgonu, dwukrotnie więziony, już skazany na śmierć wreszcie długoletni wygnaniec. W końcu p. Hoffmanówna wręczyła jubilatowi album, zawierający przemówienia, z podpisami grona profesorów i słuchaczek, ozdobiony rysunkami i akwarelami uczenic wydziału artystycznego. Album wykonał pięknie zakład p. Jahody. Jest z szarego płótna, przepasany dwa razy w poprzek ludowemi wstążkami i ozdobiony na czterech rogach takiemiż guzami koralowemi, oprawnemi w srebro. A jako dar od uczenic otrzymał jubilat piękny kałamarz.

Wzruszony jubilat dziękował skromnie i serdecznie za zgotowaną mu niespodziankę. Zakończyła uroczystość odśpiewana przez chór kantata.

WYKŁAD O. WORONIECKIEGO p. t.: „Wiara a życie“. „Religia a moralność“. „Moralność przyrodzona a moralność nadprzyrodzona“ — odbędzie się w sobotę 24 b. m., o godzinie 6.15 w sali Kopernika w Collegium Novum.

GODŁA MIAST POLSKICH. Muzeum Narodowe pragnąc ułatwić miastom polskim w Królestwie wobec zmienionych warunków politycznych ustalenie godeł miejskich, ogłaszą, że posiada w swoich zbiorach pieczęcie przeszło 1.000 miast dawnej Polski, których wydawnictwo, doprowadzone do litery K, chwilowo, z powodu wojny przerwano, dokończenie zaś tego wydawnictwa nastąpi dopiero po ukończeniu wojny. W celu zapobieżenia tworzeniu się nowych godeł, nie mających nic wspólnego ani z przeszłością miasta, ani z jego historyą, podaje do wiadomości osób interesowanych, że w tej kwestyi należy zwracać się do członka komitetu Muzeum, p. Witkora Wittyga, zamieszkałego w Warszawie (ulica Koszykowa l. 24), który udzieli informacyj i za zwrotem kosztów fotografii, albo odręcznego rysunku podobizny pieczęci miasta udzieli.

BIURO POMOCY PRAWNEJ. Utworzone w roku 1914 w Krakowie wskutek reskryptu namiestnictwa z d. 20 sierpnia 1914 dwa oddzielne biura pomocy gospodarczej dla spraw prywatnych osób powołanych na plac boju, a mianowicie biuro gminne utworzone przez prezydyum miasta na okręg miasta Krakowa i biuro powiatowe utworzone przez starostwo w Krakowie na okręg krakowskiego powiatu, prowadzone są obecnie wskutek złączenia przewodnictwa obu tych biur w rękach prezydenta krakowskiej Izby adwokackiej Dra Koya łącznie w lokalu krakowskiej Izby adwokackiej ul. Gołębia l. 6. Porad udziela się od godziny 11 do 1-ej w południe z wyjątkiem dni świątecznych.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Celem uczczenia zasług Gabryeli Zapolskiej dla sceny polskiej, daje scena im. Jul. Słowackiego, dzisiaj w miejsce tradycyjnej premiery — benefisowe przedstawienie, najwybitniejszej jej sztuki — „Moralność pani Dulskiej“. Na wznowienie to, mające poniekąd charakter uroczysty zasłużona autorka przybyć nie może, będąc złożoną ciężką chorobą u siebie we Lwowie. Świetna obsada „Moralności“ — przypominająca premierową, zapewnia interesujące wznowienie sztuki w tym sezonie. Jutro po południu „Urzędniczka pocztowa“ z p. Janiną Zarzycką w roli tytułowej, wieczorem po raz drugi „Moralność pani Dulskiej“.

Od środy 28 b. m. rozpoczyna u nas gościnę świetny artysta i reżyser sceny lwowskiej p. Roman Żelazowski.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godzinie 3 malownicza sztuka Barret'a — „Lygia“ z p. Olską w roli tytułowej, wieczorem „Domek trzech dziewcząt“. Jutro po południu pogodna komedya Dra S. Frydberga — „Na wakacyach“, wieczorem „Właściciel Kuźnic“ J. Ohnet'a z pp. Olską i F. Frączkowskim w głównych rolach.

PRZEDSTAWIENIE W SZPITALU. Dnia 18 b. m. odbyło się w szpitalu fortecznym Nr. I. przedstawienie urządzone siłami chorych i rannych oddziału chirurgicznego prowadzonego przez p. Dr Rzegocińskiego. Przedstawienie zgromadziło wszystkich prawie chorych. Bytnością swą zaszczycił szpital zastępca J. E. Komendant twierdzy generał Lavricz. Z rozkazu komendy twierdzy i szefa sanitarnego Dra Juna przedstawienia odbywają się trzy razy w tygodniu dla wszystkich szpitali miasta Krakowa. Następne przedstawienie odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD BISKUPÓW W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą. W dniu 10 marca b. r. odbędzie się zjazd biskupów dyecezyi Królestwa Polskiego, na którym między innymi wybrani zostaną kandydaci na stanowiska dziekaną i profesorów mającego powstać przy uniwersytecie wydziału teologicznego.

ZJAZD LEKARZY WOJSKOWYCH. We Lwowie, jak donosiliśmy, obraduje liczny zjazd lekarzy wojskowych. W dalszym ciągu obrad między innemi wygłosili o amputacyi referaty: lekarz generalnego sztabu r. dw. profesor dr. Dollinger i st. lekarz sztabowy prof. dr. Zuckerkandl. W dyskusyi, która nad referatami się rozwinęła, wzieli udział między innymi nasi polscy uczeni, a mianowicie r. dw. profesor dr. Rydygier, prof. dr. Kader i prof. dr. Barącz. Prof. Rydygier, zabierając po raz pierwszy głos w dyskusyi, ograniczył się do dwóch uwag, opartych na doświadczeniach, poczynionych przez siebie na stanowisku konsulenta szpitali rezerwowych w Wiedniu, a następnie, jako szefa-chirurga, w szpitalu wojennym w Bernie. — Druga uwaga profesora Rydygiera odnosiła się do ran postrzałowych w brzuch. W następnej dyskusyi nad referatem st. lekarza sztabowego prof. dra Zuckerkandla o amputacyi, wypowiedział profesor dr. Rydygier swoje zdanie o więcej lub mniej wczesnej amputacyi przy ciężkiem złamaniu postrzałowem uda z równoczesnem uszkodzeniem naczyń i obfitem ropieniem. Naturalnie, że nie należy amputować za późno. Ale „medium tenuere beati“. Przez bardzo troskliwe i rzeczowe leczenie tych ciężkich przypadków, może być jednak w wielu wypadkach obfite ropienie powstrzymane i w ten sposób uratowana niejedna kończyna. Co do techniki, profesor Rydygier poleca gorąco starą metodę przekłuwania nożem amputacyjnym warstw od zewnątrz na zewnątrz; daje ona gładkie rany i pozwala na przeprowadzenie szybkiej amputacyi.

W drugim dniu zjazdu toczyła się obszerna dyskusya na temat chorób wenerycznych w czasie wojny. Docent Moldavan przedstawił akcyę ochronną roztoczoną na froncie i poza frontem, prof. dr. Finger zajmował się sprawą nadzoru nad nierządem i opieką państwa nad chorymi.

Komitet zjazdu uprosił następnie prof. dr. Włodzimierza Łukasiewicza, aby przedstawił stosunki zdrowotne i zapobiegawcze w Galicyi. Prof. Łukasiewicz wygłosił gruntowny referat, zakończony stwierdzeniem, że sprawa zwalczania chorób wenerycznych w Galicyi, obecnie w czasach wojny przybrała zastraszające rozmiary. Jest to rzecz niepomiernej doniosłości, a wymaga bardzo znacznych ofiar materyalnych ze strony państwa. Co się tyczy środków zaradczych, to musi się rozdzielić na: 1. zasadnicze, ustawodawczej natury, któreby się może w drodze administracyjnych i wojskowych rozporządzeń lub na podstawie § 14 uzyskać dały i 2. środki, które w obecnej chwili powinny wprowadzone w Galicyi. Toteż w celu tem lepszego zwalczania chorób wenerycznych zastosowanie znajdzie wejście w życie paragrafu 304 i nowego w roku 1912 wniesionego projektu austryackiego prawa karnego pod tytułem: Uszkodzenie przez chorobę weneryczną.

Wykład o stanie epidemicznych chorób w czasie inwazyi rosyjskiej wygłosił starszy lekarz sztabowy I klasy prof. dr. Kuczera.

NOWY KOMISARZ RZĄD. M. LWOWA. We środę objął rządy miasta Lwowa nowy komisarz rządowy w osobie dr. Tadeusza Rutowskiego. Uroczysty akt oddania rządów w ręce dr. Rutowskiego odbył się na posiedzeniu Rady przybocznej, która się zebrała w licznym komplecie o godzinie 12 w południe. Pierwszy zabrał głos ustępujący komisarz rządowy radca Adam Grabowski, dziękując Radzie przybocznej i magistratowi za pomoc w pracy podczas półtorarocznego urzędowania, witając prez. Rutowskiego na nowem stanowisku i życząc mu, jaknajdłuższych pomyślnych rządów miastem. Na przemówienie to odpowiedział dr. Rutowski. Na tem wyczerpano porządek dzienny, poczem członkowie Rady udali się do biura prezydyalnego, gdzie ustępującego radcę Grabowskiego pożegnał serdecznie imieniem Rady przybocznej radca dworu prof. Fiedler.

ROZSZERZENIE MIAST. Rozporządzeniem jeneralnego gubernatorstwa wojskowego w Lublinie rozszerzono obszary miast: Chełma, Działoszyc i Krasnostawu wcielając do nich okoliczne gminy lub ich części. Wcielone miejscowości podlegają przepisom, obowiązującym w całem mieście, zachowują jednak swój zarząd i reprezentacyę aż do wprowadzenia w nich nowej organizacyi.

KURSA LOTNICZE W WARSZAWIE. Uroczystość inauguracyjna kursów lotniczych, urządzanych przez Polskie Tow. Żeglugi Napowietrznej, odbędzie się w niedzielę nadchodzącą dnia 25 lutego, o godzinie 12 w południe, w wielkiej sali Stowarzyszenia Techników.

WYSTAWA SZTUKI W ZAKOPANEM. Z Zakopanego piszą do nas: Tutejsza wystawa sztuki zjednoczyła przebywających w Zakopanem artystów. Na pierwszy rzut oka zwracają uwagę „Cmentarz wojenny w Karpatach“ z wiatrem halnym na dalszym planie — Augustynowicza i Gałka „Portret pani“. Portrety wystawili także Skoczylas, Terlecki i Tymon Niesiołowski. Wśród innych należy wymienić także pejzaże Ćwiklińskiego, pięknego „Górala w chacie“ Gałka, jego „Wiatry halne“, dwa pejzaże Terleckiego, akwarele Blockiego, zwłaszcza postać kobieca przy pianinie oraz drzeworyty Skoczylasa. Wykończeniem i wdziękiem imponuje mała ścianka, na której obok siebie rozwiesili śliczne miniatury, laureat „Salonu“ Miecz. Jakimowicz i równie pracowite, pełne dużego wdzięku, a oryginalne w technice ilustracye, Kazimierz Brzeziński. Skoinica wystawił rzeźby.

ZGON CZESKIEGO MALARZA. „Narodni Listy“ donoszą z Monachium, że dnia 10 b. m. zmarł tam nagle czeski artysta malarz i ilustrator Franciszek Hlavaty w 57 roku życia. Wychowanek praskiej Akademii sztuk pięknych, życie całe spędził za granicami kraju. Ostatnie lata przebywał stale w Monachium, gdzie był stałym współpracownikiem „Meggendorfer Blätter“, dla których narysował wiele artystycznych ilustracyj. W ubiegłym roku wystawił dwa wielkie obrazy, z których jeden zakupił „Kunstverein“. Zmarły artysta cieszył się dużą popularnością wśród czeskiej kolonii w Monachium.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STRAŻ POLSKA zawiadamia swoich Członków, że pierwszy odczyt prezesa Towarzystwa prof. dr. M. Straszewskiego na temat „Znaczenie sprawy polskiej w chwili obecnej“ odbędzie się we wtorek dnia 27 b. m. p godzinie 6-tej wieczorem, w lokalu Straży, Rynek l. 6, II. schody I. piętro. Goście mile widziani.

ODCZYT. Dnia 25 lutego t. j. w niedzielę po południu o godzinie 3 odbędzie się w sali stowarzyszenia katol. pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Antoniego przy ul. Krupniczej 29, II. piętro odczyt p. Adeli Dziewickiej p. t.: „Potrzeby rzeczywiste czy urojone“.

PAŃSTWOWE EGZAMINA LEŚNE, które miały się odbyć w sierpniu 1914, względnie we wrześniu 1916, lecz je odroczono, odbędą się na wiosnę b. r. w namiestnictwie w Krakowie, a to wyższy egzamin dn. 23 kwietnia, a niższy 2 maja b. r.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ. Ze Lwowa donoszą, że odbył się tam w ostatnim czasie szereg wykładów Dra Kazimierza Radwana o telepatyi z demonstracyami. Wykłady te miały duże powodzenie, a prelegent ofiarował część dochodu w kwocie 614 koron na rzecz Opieki Legionowej lwowskiej Delegacyi N. K. N.

Na LEGIONY. W Departamencie skarbowym N. K. N. złożyli: Prezydyum i urzędnicy namiestnictwa (Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Sekcyi rolniczej i c. k. Urzędu żywnościowego 58 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Dra Biernata na rzecz kursów dla inwalidów legionistów. Koledzy ś. p. W. Sroczyńskiego, c. k. radcy budownictwa, zamiast wieńca na trumnę, 100 K na cele opieki wojennej Legionów polskich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO. W poniedziałek 26 b. m. o godzinie 8 rano na Gródku u Pp. Dominikanek odbędzie się msza św. na intencyę O. Żukiewicza, jako patrona Kółek Żywego Różańca.

NEKROLOGIA.

Stanisław Loedl, Krakowianin, porucznik artyleryi polnej, odznaczony dwukrotnie za waleczność, padł śmiercią bohaterską na posterunku wywiadowczym.

Dr Antoni Chrzanowski, adjunkt galicyjskiej prokuratoryi skarbu, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 33.

W Jarocinie, w Poznańskiem zmarł w sędziwym wieku ś. p. ks. Franciszek Podlewski, dziekan i radca konsystorza. Zasłużony kapłan przetrwał twardy okres walki kulturnej, a ostatnio wielce się zasłużył w działalności społecznej. Z Jarocina stworzył poważne ognisko ruchu ideowego dla wiary i narodu.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE NA PROWINCYI.

Niedziela dnia 25 lutego.

Mielec. Prof. Dr Ludwik Bordyński: O wartości matematyki.

Rzeszów. Doc. Uniw. Jagiell. Dr Tomasz Janiszewski, fizyk m. Krakowa: O wymaganiach hygienicznych przy odbudowie wsi polskiej.

Nowy Sącz. Prof. Uniw. Jagiell. X. Dr Kazimierz Zimmermann: Wykształcenie obywatelskie.

Nowy Targ. X. Dr Stanisław Kobylecki: Oświata szkolna w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki.

Tarnów. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Ludwik Birkenmajer: Kopernik jako obywatel.

Bochnia. Prof. Szymon Wierdak: O zależności i związku zwierząt z roślinami (z obraz. świetlnymi).

Chrzanów. Asystent Uniw. Jagiell. Kazimierz Simm: Zwierzęta świecące (z obrazami świetlnymi).

Biała. Dr Edward Lubecki: Wędrówki zwierząt i ich przyczyny (z obrazami świetlnymi).

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: (wznowienie) „Moralność pani Dulskiej“ kom. G. Zapolskiej.

Niedziela po południu: „Urzędniczka pocztowa“ kom. Alf. Capusa — wieczorem „Moralność pani Dulskiej“ kom. G. Zapolskiej.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: Przedstawienie popularne dla młodzieży szkolnej o godz. 3 popoł. „Lygia“ — wieczorem „Domek trzech dziewcząt“.

Niedziela: popoł. „Na wakacyach“ — wieczorem „Właściciel Kuźnic“.

Wiadomości gospodarcze.

ZWIĄZEK KAS WARSZAWSKICH. W „Kur. warsz.“ czytamy: Uznając potrzebę poprawy stosunków panujących w warszawskich towarzystwach pożyczkowo-oszczędnściowych, przedstawiciele władz kasy staromiejskiej, Tow. „Kredyt warszawski“, Tow. „Pomoc wspólna“, praskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego i wolskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego jesienią 1913 r. jęli czynić zabiegi o powołanie do życia Związku instytucyi drobnego kredytu m. Warszawy. Utworzono specyalną komisyę, której powierzono porozumienie się z komisyą spółdzielczą co do utworzenia tego rodzaju Związku.

Związek kas istniał w Królestwie Polskiem jedynie w gub. płockiej, Związek warszawski nie był powołany do życia, wojna zaś, stwarzając niezmiernie trudne warunki dla instytucyi drobnego kredytu, zwłaszcza w Warszawie, wytworzyła dla towarzystw pożyczkowych groźne położenie. Na jesieni 1915 r. grono inicyatorów Związku kas, uznało za niezbędne założenie Związku i wybrano odpowiednią komisyę do opracowania statutu. W imieniu tej komisyi zabiegał o utworzenie Związku inicyator łączenia się kas, celem wzajemnej pomocy, aby przetrwać krytyczne dla kooperatywy czasy, p. Aleksander Iżycki, prezes kasy staromiejskiej, oraz Roger hr. Łubieński. Zabiegi te uwieńczył pomyślny wynik, Związek kas warszawskich powołano do życia. Ustawa Związku kas warszawskich wzorowana jest na ustawie płockiego Związku towarzystw drobnego kredytu.

Ujednostajnienie działalności kredytowej Tow. pożyczkowych warszawskich, pomoc finansowa, wspólne występowanie w sprawach, mających dla tych kas znaczenie pierwszorzędne, przyjmowanie wkładów i łączenie wszystkich towarzystw w jedno wielkie ognisko i t. p. oto doniosłe zadania Związku.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 24 lutego 1917.
Urzędownie ogłaszają dn. 23 lutego 1917:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Na zachód od ujścia Buzeu rozbiły się próby zbliżenia podjęte ze strony rosyjskich kompanij.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Przy trwającym mrozie nieznaczna działalność bojowa.**

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **W kilku odcinkach frontu wzmożona walka działowa i minierkami. Działalność naszych komend pościgowych była także wczoraj skuteczną. Większe przedsięwzięcia tego rodzaju wykonano koło Brzeżan i na północny zachód od Załoziec. W obu punktach dokonały wojska atakowe gruntownego zniszczenia. Koło Załoziec przyprowadzono nadto z nieprzyjacielskich okopów 3 oficerów, 250 żołnierzy i dwa karabiny maszynowe.**

Włoski i południowo-wschodni teren.

Niema nic do doniesienia.

Zast. szefa sztabu gen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 24 lutego 1917.
Wielka główna kwatera ogłasza dnia 23. lutego 1917:

Zachodni teren wojny:

Przy mgle i deszczu dzień na większości odcinków upłynął spokojnie. Na poszczególnych miejscach frontu Artois i Sommy, a także między Mozą i Mozelą przyszło do ograniczonych lokalnie potyczek oddziałów wywiadowczych. Wzięto trochę jeńców.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk księcia Leopolda bowarskiego: **Koło Smorgoń, na zachód od Łucka, jakoteż między Złotą Lipą i Narajówką ogień artyleryi i minierek był żywszy niż zwykle. Koło Zwyżyna na wschód od Złoczowa, nasze wojska atakowe wdarły się do rosyjskiej pozycyi i po rozsadzeniu czterech sztolni minowych powróciły z 250 jeńcami, w czem trzech oficerów i z dwoma karabinami maszynowymi. Na południowy wschód od Brzeżan uderzenie wywiadowcze było również skuteczne.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Nic szczególnego.**

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Nasze posterunki ubezpieczające odparły w kotlinie Seretu koło Corbu atak kilku rosyjskich kompanij.**

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Niezgoda w rosyjskim sztabie.

Berlin. (B. kor.) „Vosische Ztg“ podaje ze Sztokholmu wiadomość, otrzymaną od informatora rosyjskiego o niezgodzie w łonie kierownictwa sztabu jen. rosyjskiej głównej komendy. Podaje jako fakt, nie ulegający kwestyi, że od dn. 20 stycznia st. st. szef sztabu jener. Aleksiejew uchodzi jako stojący poza służbą. Od tego czasu rozkazy urzędu sztabu polowego noszą podpis jenerała Hurki.

Wojska włoskie we Francyi.

Zurych. Z Genewy donoszą do „Neue Zürcher Ztg“: Wiadomości z granicy francuskiej potwierdzają, że obecnie jadą pociągi z włoskiem wojskiem do Francyi.

PIERWSZE WŁOSKO-NIEMIECKIE STARCIE.

Bazylea. Z Medyolanu donoszą do „Basler Nachrichten“: „Popolo d' Italia“ poświęca wstępny artykuł z dn. 16 b. m. wielkiemu historycznemu zdarzeniu: pierwszemu zbrojnemu spotkaniu się włosko-niemieckiemu w Macedonii.

Walki nad Tygrysem.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą: Front nad Tygrysem: Po silnem przygotowaniu ze strony artyleryi nieprzyjacielskiej dnia 22. bm. cztery brygady wykonały atak na stanowisko nasze w Felahie. Walka była nadzwyczajnie zaciętą. Mimo nadzwyczaj ciężkich strat, które poniósł nieprzyjaciel, nie udało mu się odnieść stanowczego sukcesu. Front kaukazki: W jednym odcinku naszego lewego skrzydła oddział wywiadowczy wtargnął do stanowiska nieprzyjacielskiego i zadał nieprzyjacielowi straty, a po spełnieniu swego zadania powrócił do pierwotnego stanowiska.

Sejm Rzeszy.

NOWA POŻYCZKA WOJENNA.

Berlin. (B. kor.) Sejm Rzeszy rozpoczął dziś pierwsze czytanie budżetu wraz z przedłożeniem o nowych podatkach i przedłożeniem o nowym kredycie wojennym.

Pierwszy zabrał głos sekretarz stanu urzędu skarbu hr. Roeden i powiedział: Od chwili zaostrzonej wojny łodziami ministrowie angielscy zajmują się w bardzo nieprzyjaznej formie Niemcami, zwłaszcza specyalnie kolega mowcy, Bonar Law, który z za kanału rzucił obelgę, przeciwstawiając naturze ludzkiej naturę niemiecką. Minister nie chce iść za przykładem ministrów angielskich, którzy na wzór bohaterów Homera podczas walki miotali na siebie obelgi. Zwraca się przeciwko twierdzeniom ententy o świadomej woli zaatakowania ze strony Niemiec i Austro-Węgier, podnosząc przewrotność tego twierdzenia. Wobec tego wzmaga się tylko wola zwycięstwa, nakładająca obowiązek utrzymania w pełni uzbrojeń pod względem militarnym, gospodarczym i finansowym.

Następnie oświadczył mowca, że równocześnie z budżetem przedłożono projekty podatkowe, proponujące 1250 milionów nowych podatków na rok przyszły i przewidujące dalszy dodatek od zysków wojennych. Równocześnie zaś rząd domaga się dalszego kredytu wojennego w niebywałej dotąd wysokości 15 miliardów marek.

Uzasadniając to żądanie oświadcza sekretarz stanu między innemi, że właściwe wydatki wojenne przeciętnie wynoszą miesięcznie 2646 milionów marek. Minister ma powód do przyjęcia, że nie zaszła żadna zmiana w podanym przez niego w październiku roku zeszłego stosunku ciężarów wojennych, ponoszonych przez obie grupy, prowadzące wojnę i że stosunek ten wynosi 2:1. Wojenne wydatki świata, poniesione wskutek wojny, wynoszą w chwili obecnej już 300 miliardów marek, z czego na Niemcy i ich sprzymierzeńców nie przypada więcej, jak sto miliardów, na ententę przeszło 200 miliardów.

W przyszłym miesiącu przystąpi rząd do wydania nowej pożyczki. Żądania nieprzyjaciela co do naprawy (reparation) zrównoważą Niemcy słowem „odszkodowanie“. Minister omawia przyszłość gospodarczą Niemiec i wskazuje między innemi na postępy, poczynione na polu chemii, przyczem zwłaszcza podkreślił dwa nowe wynalazki, pierwszy dotyczący otrzymywania azotu, a drugi dotyczący otrzymywania aluminium. Dalej wskazał na wynalazki, poczynione na polu suszenia i konserwowania produktów rolnych. W przyszłości setki milionów, które dotąd szły zagranicę, pozostaną w kraju.

Na wniosek posła Spahna **Izba przystąpiła do obrad nad kredytem wojennym w sumie 15 miliardów marek.**

Pos. Ebert (soc.-dem.) oświadczył: Nieprzyjaciele nasi chcą zmiażdżyć Niemcy, Wobec tego socyalna demokracya niemiecka ponownie wyraża silną decyzyę wytrwania aż do osiągnięcia pokoju, zapewniającego interesy żywotne narodu niemieckiego. Z równą stanowczością wyraża swą gotowość zawarcia pokoju, zapewniającego także innym ludom egzystencyę życia na podstawie propozycyi pokojowej z dnia 12. grudnia 1916.

Pos. Ledebur (soc.-dem. wspólności pracy) oświadczył: Nie możemy się zgodzić na to przedłożenie. Stronnictwo, uchwalające rządowi kredyt wojenny, obejmuje łącznie odpowiedzialność za cele wojenne rządu. Takiego votum ufności nie możemy udzielić rządowi. Nasza propozycya pokojowa była bez treści, była próżną. Musimy zrezygnować z wszelkich aneksyj. Nie możemy też wołać o zwycięstwo takie, jak to podkreśla się we wszystkich monarchicznych manifestacyach. Sprzeciwia się to zasadom socyalistycznym o samopostanawianiu ludów. Pionierzy socyalistyczni wszystkich krajów muszą stanowczo zwalczać wszelkie dążenia imperyalistyczne. Także **Polakom powinno się było pozostawić ukształtowanie państwa polskiego.** (Śmiech). Nie możemy też objąć odpowiedzialności za niemiecki sposób prowadzenia wojny, zwłaszcza zaś odpowiedzialności za wojnę łodziami podwodnemi, która spowodowała zerwanie stosunków z Ameryką. (Przerywania. Głosy: Raczej niechaj Niemcy będą wygłodzone). Także wewnętrznej polityce państwowej sprzeciwiamy się, zwłaszcza polityce zaopatrywania ludności w środki żywności. Stan oblężenia nie został jeszcze zniesiony. Odrzucając kredyt 15 miliardów marek zwracamy się do wszystkich umęczonych ludów z ostrzeżeniem, by działały łącznie w sprawie pokoju, we wzajemnem porozumieniu.

Pos. Spahn (centrum), hr. Westarp (konserwatysta), ks. Schoenaich-Karolath (nar.-lib.), pos. Payer (woln. p. lud.) i Mertin (frakcya niemiecka) wyrazili swą bezwzględną zgodę z przedłożeniem, i wykazali konieczność dania państwu środków do prowadzenia wojny dla zwycięskiego jej zakończenia.

Pos. Payer napiętnował wywody pos. Ledebura, jako służące zagranicy. Przedłożenie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu przeciwko głosom soc.-dem. wspólności pracy. Następne posiedzenie we wtorek.

Austro-Węgry a Ameryka.

Wiedeń. W tutejszych poinformowanych kołach mówią, że w stosunku Ameryki do Austro-Węgier również w ostatnich dniach nie nastąpiło wyjaśnienie. Sprzeczne doniesienia z Ameryki nie są wyłącznie wypływem usiłowań ententy, by stworzyć zamieszanie, lecz znamionuje pewne wahania polityki amerykańskiej, które sprawiają, iż trudno wyrobić sobie sąd o wniesionych już, lub o mających być wniesionymi projektach ustaw.

Koła wiedeńskie są poinformowane, że nastrój do 17 czy też do 18 b. m. nie był niepomyślny; jak się jednak później sytuacya ukształtowała, o tem nie nadeszły pewne wiadomości. Bezwątpienia jednak na wyjaśnienie się sytuacyi nie długo trzeba będzie czekać.

Lugano. Omawiając notę Wilsona do Austro-Węgier, powiada „Italia“, że monarchia austro-węgierska przez sam fakt, że odpowie na tę notę, stanie się pośrednikiem pokojowym między Wilsonem a Niemcami.

Pełnomocnictwa Wilsona.

Berlin. Z Hagi donoszą do „Lokalanzeigera“: W związku z wnioskiem przedłożonym w senacie przez Lansinga, aby prezydentowi udzielić pełnomocnictwa do swobodnego rozporządzania zarówno siłami lądowemi, jak i morskiemi, zaznaczają angielscy korespondenci w Ameryce, że ten wiele znaczący środek jest zwyczajną uchwałą, poprzedzającą wypowiedzenie wojny. Taka sama uchwała, w tem samem brzmieniu, została przyjęta w r. 1898 przed wojną z Hiszpanią. Z mocy tej uchwały może Wilson w każdej chwili wypowiedzieć wojnę, bez zapytania senatu. Obecny kongres zakończy się 4. marca. Potem rozpocznie się nowy okres prezydentury Wilsona, a nowy kongres zbierze się dopiero w październiku.

BUDOWA 68 ŁODZI PODWODNYCH.

Haga. Z Waszyngtonu donoszą, że wydział marynarki przyjął przychylnie wniosek o budowę 68 łodzi podwodnych.

Natomiast usunięto z porządku dziennego wniosek, by Ameryka zasadniczo wypowiedziała się za sądami rozjemczymi w zagadnieniach międzynarodowych.

Zapewnienia Japonii.

Bazylea. Z Londynu donoszą do „Basler Nachrichten“: Waszyngtoński korespondent „Daily News“ **dowiaduje się z pewnego źródła, że Japonia dała rządowi amerykańskiemu formalne zapewnienie, że w razie konfliktu** między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami zajmie życzliwe dla Ameryki stanowisko. Zapewnienie to zostało dlatego podane w formie urzędowej do wiadomości, aby położyć koniec obawom, panującym zwłaszcza w zachodnich Stanach, na wypadek przystąpienia Unii do wojny.

Plon łodzi.

Londyn. (B. kor.) Aj. Lloydu donosi o zatopieniu parowca angielskiego „Perseus“ i jednego statku rybackiego.

Berno. (B. kor.) Według doniesienia francuskiego ministerstwa marynarki okręt francuski „Algerie“ został zatopiony. — (Istnieją trzy okręty francuskie tej nazwy, o pojemności przeszło 4000, 3000 i 2000 tonn).

Londyn. (B. k[illegible]) Aj. Lloydu donosi o zatopieniu dwóch parowców szwedzkich.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Parowiec „John Miles“ został zatopiony przez łódź podwodną.

Amsterdam. (B. kor.) Według londyńskiego doniesienia zotopiony został holenderski parowiec „Ambon“.

Nowa „Mewa“.

Kopenhaga. (B. kor.) Według „Politiken“ drugi niemiecki krążownik, który podobno nazywa się „Puyme“, rozwija śmiałą działalność. „Puyme“ zatopił już bardzo wielką ilość okrętów. W drugiej połowie grudnia „Puyme“ przeniósł swą działalność na południową część oceanu atlantyckiego i — według pism amerykańskich — zajął tam duński parowiec „Hammershus“, który obsadził niemiecką załogą. „Hammershus“ dnia 22 stycznia wpłynął do Rio de Janeiro i jak dzienniki twierdzą, chciał Rio de Janeiro znowu opuścić z żywnością i amunicyą, zmuszono go jednak do zarzucenia kotwicy obok dwóch brazylijskich okrętów wojennych. Gdzie obecnie przebywa „Puyme“, nie wiadomo. Przypuszczają, że okręty zajęte przez „Puyme“ są także uzbrojone jako krażowniki pomocnicze. 11 angielskich okrętów wojennych, kilka francuskich i jeden japoński są w pościgu za „Puyme“. — Okręt ten zatopił dotychczas 26 okrętów. Ogólną wartość okrętów zajętych przez „Puyme“ wraz z ładunkiem, podają dzienniki na 50—60 milionów dolarów. O ile dotąd wiadomo, żaden amerykański okręt nie został dotychczas zatopiony. Sekretarz stanu Lansing oświadczył, że „Puyme“ musi się traktować jak inne okręty wojenne, można ją zatrzymać i przeszukać. — Zatopienie jednak może nastąpić dopiero wtedy, gdy się zapewni bezpieczeństwo osób, znajdujących się na pokładzie. Komendant „Puyme“ miał wobec kapitana zatopionego okrętu oświadczyć, że ma wskazówki, aby nie zabierać, ani nie zatapiać parowców pasażerskich.

WSTRZYMANIE ŻEGLUGI NEUTRAL.

Paryż. (B. kor.) „Journal des Debats“ donosi z Barcelony, że „Comp. Transmediteranee“, posiadająca 55 parowców, postanowiła wstrzymać żeglugę zagraniczną i skoncentrować całą flotę handlową w Barcelonie i Walencyi.

Genewa. (B. kor.) Przedstawiciel wielkiego towarzystwa ubezpieczeniowego w Genewie, mającego styczność z państwami neutralnemi europejskiemi, donosi, że w ciągu ostatniego tygodnia okręty neutralne nie wyjechały z portów, ponieważ załogi nie chciały pełnić służby. W ciągu ostatniego tygodnia nietylko w Genewie, ale także zagranicą nie przyjmowano żadnych ubezpieczeń na morzu.

Przedstawiciele Koła polskiego u hr. Czernina

Wiedeń. (B. kor.) Dnia 21 b. m. zjawili się u ministra spraw zagranicznych hr. Czernina przedstawiciele komisyi politycznej Koła polskiego na dłuższej konferencyi. Wzięli w niej udział: prezes Koła Dr Biliński. członek Izby panów hr. Gołuchowski i posłowie do Rady państwa: Abrahamowicz. Głąbiński, German, Daszyński i Kędzior. Dyskusya dotyczyła obecnej sytuacyi w Królestwie Polskiem, przyczem hr. Czernin przedstawił reprezentantom Koła polskiego sprawy ich interesujące. Nadto minister zapewnił parlamentarzystów, którzy się u niego jawili, że wielką wagę przywiązuje do stałego kontaktu z nimi.

Imieniem obecnych wyraził w końcu hr. Gołuchowski swą zgodę z zapatrywaniami wyłuszczonemi przez ministra, podziękował za udzielone informacye i oświadczył, **że Koło polskie jak najchętniej uczyni użytek z wezwania hr. Czernina w sprawie stałej wymiany zdań.**

Czesko-słowacka dyskusya w Anglii.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Lokalanzeigera“: W angielskiej Izbie niższej wystosował wczoraj poseł Outhwaite zapytanie do ministra spraw zagranicznych czy wspomniani w nocie państw koalicyjnych „Czesi—Słowacy“, o których niezawisłość Anglia walczy, są dwoma różnemi narodowościami, czy też łącznik między słowami „Czesi“ a „Słowacy“ pozwala się domyślać, że Słowacy pochodzą z czeskiego pnia. Balfour oświadczył, że Czesi i Słowacy są dwiema gałęziami jednej rasy. Outhwaite pytał dalej, czy możliwem jest wyszczególnić terytoryum, które ma być uznane za niezawisłe, tak, aby przynajmniej o tym narodzie, który ma być poczytany za niezawisły, można się czegoś bliższego dowiedzieć. Balfour odpowiedział krótko: Nie.

Hr. Czernin w Monachium.

Monachium. (B. kor.) Hr. Czernin z małżonką i radcą poselstwa hr. Coloredo Mannsfeld przybyli tu wieczorem. Audyencya u króla będzie dnia 23 b. m.

Monachium. (B. kor.) Hr. Czernin odwiedził wczoraj posła austr.-węg., dalej prezyd. ministrów i ministra spraw zagran. O godz. 12 był przyjęty na posłuchaniu przez króla, u którego zabawił prawie godzinę. Król nadał hr. Czerninowi order św. Huberta. Następnie przedstawiony został hr. Czernin królowej, poczem był zaproszony na obiad przez parę królewską.

Zajęcie okuć przy drzwiach.

Wiedeń. (B. kor.) Rozporządzenie min. obrony kraj. zarządza zajęcie okuć przy drzwiach na cele wojenne i wymianę tychże. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i powiada. że okucia drzwi z mosiądzu, bronzu, miedzi itd. z bram, drzwi wszelkiego rodzaju w budynkach, będą zajęte na cele wojenne. Okucia o specyalnej wartości historycznej i artystycznej mogą być na podstawie zarządzenia władzy politycznej powiatowej wyjęte z pod tego zarządzenia. Za okucia w myśl rozporządzenia uważać należy klamki, guziki, rozety przy zamkach, szyldy itd. Właściciele domów, dzierżawcy i podnajemcy mają wylegitymowanym przedstawicielom przedsiębiorstw, wyznaczonym przez ministerstwo robót publicznych wydać te okucia. Ministerstwo handlu na podstawie opinii rzeczoznawców orzeknie, jakie okucia mają być w miejsce zabranych użyte.

Wiadomości telegraficzne.

AUDYENCYE.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przyjął dziś w Badenie na specyalnych audyencyach wiceadmirała Kailera, dra Bobrzyńskiego, bar. Schenka i dra Bilińskiego.

ODZNACZENIE DRA RUTOWSKIEGO.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał byłemu pierwszemu wiceprezydentowi miasta Lwowa dr. Tadeuszowi Rutowskiemu w jak najłaskawszem uznaniu nadzwyczaj patryotycznego i pełnego poświęcenia zachowania się przed nieprzyjacielem krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą i dekoracyą wojenną.

POWRÓT KRÓLA BUŁGARSKIEGO DO SOFII.

Budapeszt. (B. kor.) Król Ferdynand bułgarski, który od dn. 22 grudnia 1916 r. przebywał na kuracyi w Pisczanach, odjechał do Sofii.

Fałszerze rubli w Królestwie.

Lublin. (B. kor.) We wtorek uwięził patrol żandarmeryi w Kielcach jako podejrzanego niejakiego Glatta ze Zwolenia (obwód Kozienice). Przy Glacie znaleziono 500 sztuk fałszywych not jednorublowych. Glatt zeznał, że już wręczył 400 sztuk not niejakiemu Fiedmanowi w Kielcach. Chodzi tu o udatne falsyfikaty, sporządzane i rozszerzane przez całe konsorcyum. Ludność ostrzeżono za pomocą urzędowego zawiadomienia.

Wstrzymanie telegramów w Rosyi.

Sztokholm. (B. kor.) Ponieważ „Svenska Tel. Buran“ od dnia 20. bm. nie otrzymała żadnego telegramu z Petersburga, nawet nieurzędowych komunikatów wojskowych, zapytywało się biuro w zarządzie telegraficznym i otrzymało odpowiedź, że brak telegramów nie spowodowała żadna przerwa, lecz to, że ze strony Rosyi aż do dalszego zarządzenia wstrzymano wszelki ruch telegramów prywatnych.

Wymiana internowanych duchownych i lekarzy.

Wiedeń. (B. kor.) Według noty francuskiego urzędu spraw zagranicznych, przysłanej za pośrednictwem tutejszej ambasady amerykańskiej, c. i k. ministerstwu spraw zagranicznych, rząd francuski przyjął uczyniona przez c. i k. rząd propozycyę w sprawie wzajemnego uwolnienia duchownych i lekarzy cywilnych. Potrzebne polecenia w sprawie jak najrychlejszego powrotu do ojczyzny obywateli austryackich i węgierskich obu kategoryj zostały już wydane.

Pogrzeb hr. Zamoyskiej.

Wiedeń. Wczoraj odbył się z kościoła polskiego na Rennwegu pogrzeb zmarłej w 87 roku życia Albertyny z hr. Giżyckich hrabiny Zamoyskiej, żony zmarłego przed trzema miesiącami szambelana hr. Zamoyskiego. Na uroczystość żałobną w kościele przybyła arcyks. Blanka z córką, członkowie rodzin hr. Zamoyskich, ks. Lubomirskich, hr. Lanckoroński, min. dr Bobrzyński z radcą dworu Twardowskim, hr. Chołoniewski, dr Korytowski i Abrahamowicz i liczni członkowie kolonii polskiej.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Karolostwo Baranowscy zawiadamiają szwagra Józefa Czorneckiego, Warszawa, Nowosenatorska 8, że są zdrowi i materyalnie zabezpieczeni. Na ogłoszenie lipcowe r. b. w gazecie otrzymaliśmy odpowiedź w październiku. Bardzo ucieszyło to nas i uspokoiło. Janek gospodaruje z matką. Kubarowie w Wołogdzie. Edwardostwo i Majewscy we Władykaukazie. Jadwidze przybył syn. Eugeniuszowie mieszkają jak dawniej. Wszyscy zdrowi. Emil jeżeli może niech remontuje. Najgorętsze uściski wszystkim.

Panią Maryę Wąsowicz w Opocznie uprzejmie proszę o zawiadomienie Szymona Kani ze wsi Kuraszków, gminy Służwo, że synowie Karol, Jan i Stanisław mieszkają w Rosyi. Jaś chodzi do gimnazyum, jest 6-tej klasie, Stacho służy, Karol pomaga Jasiowi i Stachowi. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Moskwa ul. Władzimiro-Dołgrokowskaja. nr. 27, m. 114. Jan Kania.

Palle Hieronim i Parzanowski Feliks z rodzinami są zdrowi. Feliks Perzanowski prosi Stanisława Gaszczyńskiego w Warszawie, Chłodna 30, o doniesienie co się dzieje z braćmi i siostrami moimi w Grodzisku, czy zdrowi, czy dom i rzeczy moje w całości. Na listy pisane i ogłoszenia nie mam odpowiedzi. Palle Hieronim prosi Antoniego Łączkiego w Warszawie, Hoża 84, o łaskawe powiadomienie co się dzieje z Henrykiem Polasią i Manią, braćmi i siostrą moimi. Czy rzeczy moje w całości i jak zdrowie rodziny. Towarzystwo Ziemskie proszę stale opłacać. Zasyłamy pozdrowienia i oczekujemy rychłej odpowiedzi przez gazetę.

Stanisława Stępniewska zawiadamia rodziców w Jeziorze gub. warszawskiej, powiat grójeski, że mieszka w Moskwie, jest zdrowa powodzi im się dobrze. Tadzio zdrów prosi o wiadomość co słychać u babci, cioci Kaźmierzowej, gdzie wuj Tadzio? Moskwa, ul. 2-ga Brzeska, nr. 11, m. 7.

Szymon Łuszczewski zawiadamia wuja Adama Walendę pod Warszawą, że jest zdrów i pracuje na kolei poleskiej, co słychać z żoną i dziećmi? czy zdrowe? Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Jan Szplit z Kielc, Staro-Zagrzeńska nr. 24, zawiadamia żonę i dzieci, że jest zdrów na kolei w Moskwie, drugi raz dla żony wysłał 200 rubli. Pragnę wiadomości od żony czy odbiera pieniądze, proszę by przez ogłoszenie zawiadomiła Antoni Paskuszko i Antoni Psink, zawiadamiają żony, że służą na kolei w Lumińcu są zdrowi. Bronisław Zaleski na kolei, w Niżnym-Nowogrodzie.

Strzechowski Wacław z Buja zawiadamia rodziców w Warszawie, że jest zdrów i dobrze mu się powidzi. Co słychać w Rawie u dziadka Lydkowskich i u Aryjostwa Strzechowskich? Co porabiają Jasio i Emilcia? i co się dzieje z Kolegą Edwardem. Proszę zawiadomić p. Felicyę Sitawską, Wolska 5, m. 25, że Maryan Kwiatkowski jest zdrów, armij czynnej, i prosi o odpowiedź Siemiakowie i Lutkowscy w Moskwie, wszyscy zdrowi z wyjątkiem Macieja, wuj Julian w poczcie polowej.

Henryk i Adolf Figlarowiczowie zawiadamiają krewnych, że są zdrowi i pracują na kolei. Hanryk w Orszy, Adolf na Bukowinie, a Adolfowa z dziećmi w Orle. Tą samą drogą proszą krewnych o zawiadomienie o sobie.

Teofita Olchowa, lokatorka domu Stanisława Gaszczyńskiego, Warszawa, Chłodna 34, obecnie w Moskwie, Rożdziestwieńska, „Rożdziestwieńskoje Podwoje", chce wysłać pieniądze za mieszkanie i prosi o zawiadomienie tą samą drogą o stanie jej mieszkania i rzeczy.

Jan Wiśniewski z żoną Maryą i synem Franciszkiem Zygmuntem z Warszawy. Czyste nr. 154, zawiadamiają rodzinę Mikołaja Błażczyka i Bronisławę Wędzikowską i Józefę Potyszko, że są zdrowi i zapytują co słychać z Maryanem, z domem? Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. Adres nasz, Charków, „Bazar Azarański", ławka Reszetitowo".

Jadwiga Bogdanowicz z Warszawy prosi Józefa Bogdanowicza w Lublinie, ul. Rynek nr. 22, o doniesienie co się dzieje z Leonem Bogdanowiczem, czy został w Nowodworach. Ja mieszkam w Moskwie, Butyrska zastawa, Siergiejewski zauł. nr. 13 m. 7, Sulinowscy w Charkowie. Jaroś w Moskwie. Prosi o zachowanie rzeczy jego. Czekam odpowiedzi tą samą drogą.

Włodarska Helena prosi męża Piotra w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 113 lekarza dentystę o przesyłanie Wandzie Michalskiej nauczyciel w Poraju, gub. piotrkowskiej 400 marek miesięcznie. Mąż jej Stanisław Michalski mieszkający w Charkowie 200 rs. miesięcznie wręczać u amie będzie. Obecnie jestem w ogromnej potrzebie materyalnej i zależy mi na czasie. Mamusia bardzo chora. Dziecko zdrowe, czy fotografię otrzymałeś. Odpowiadaj jaknajprędzej tą samą drogą. Po twej odpowiedzi aprobotywnej otrzymywać zacznę 200 rb. mies. Przy nadchodzących imieninach przesyłam najserdeczniejsze życzenia. Upraszam znajomych o zawiadomienie męża.

Lechotycki Józef, Technik z Warszawy, zawiadamia rodziców żony Kwiecińskich, Warszawa-Praga, Strzelecka nr. 1, zamieszkała w Moskwie. Zarząd kolei W. W. Preczystienka. Lońka i Janka zdrowe, Maryanowi jest dobrze. Stryj Wacław w Kursku umarł. Listy Stefana czytałem. Jak zdrowie rodziców i rodzeństwa, co się dzieje z Julianną Świejkowską, Wiktorem, Rudowskim. Proszę o wiadomości.

Sabina Grzybek z Puław, gub. Lubelskiej zawiadamia rodziców i rodziuę w Pułtawach i Lublinie, że jest zdrowa i pracuje w tem biurze co i w Puławach w Potocku, gub. witebskiej. Hela z dziećmi w Mohylowie. Woncior Daczkowski i Poprocki są w wojsku, Jaś pracuje w Zołoustowie wszyscy zdrowi i dobrze się powodzi. Tęsknimy za wami i jesteśmy bardzo niespokojni. Dajcie znać o sobie tą samą drogą. Gucio Stryjka Michała jast około Moskwy.

Wacław Ciechanowski zawiadamia matkę Emilię Ciechanowską, ul. Hoża nr. 61, oraz kuzyna Antoniego Korneckiego, ul. Nowogrodzka nr. 42 w Warszawie, iż mieszka w Moskwie, Rauszkaja nabiernaja nr. 4, jest bardzo niespokony brakiem wiadomości od mamy, prosi, tą samą drogą o jak najrychlejsze wiadomości.

Racki Henryk zawiadamia rodziców w Radomiu, że pracuje w Moskwie. Adres: Sokolniczeskoje szose nr. 3, m. 4, Witold na tej samej posadzie w Kazaniu, a Konrad nie był jeszcze z miejsca ruszany. Jesteśmy zdrowi i prosimy o odpowiedź tą samą drogą.

Michał Sierpiński zawiadamia żonę swoją ze wsi Waraczyn, gm. Komarów, pow. Tomaszewski, gub. Lubelskiej, że jest zdrów, i prosi o wiadomości za pośrednictwem „Gazety".

Szczepan Ejsmont zapytuje pp. Jarońskich w Kielcach i ich brata p. Mieczysława, którego, jak również i znajomych. Co słychać z majątkiem i rzeczami, pozostawionemi u p. Paczewskiego i p. Rudzkiej w Kielcach w domu p. Suligi i prosi o opiekę. Koszta wszelkie zwróci.

Józef Karbowski dozorca drogowy z Miechowa zawiadamia żonę Józefę Karbowską z domu Żukowską, obecnie w Kielcach, Hipoteczna 24 u siostry Browskiej lub na wsi u rodziców w Głuchowie, że jest zdrów i prosi o wiadomość o zdrowiu żony, rodziny i materyalnych warunkach. Adres mój: st. Simówka, poleskich dróg powiat słucki, gub. mińska.

Apolinary Rojewski prosi dla Zbigniewa Paderewskiego w Warszawie, ul. Hoża 54 o zawiadomienie żony Maryi Rojewskiej w kole ziemi kaliskiej, lecz pracuje w tem samem miejscu, jest zdrów i dobrze mu sie powodzi. Obecnie jest na urlopie u Stefana. Stefan zdrów i zadowolony z miejsca na kopalni. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą lub pod adresem: Balbinowo, st. rygo-orłowskiej kolei gub. witebska, prijomnikóla zamienych nr. 6. Zarządzającemu apteką A. W. Rojowskiemu, lub Juzowska, jekateryn., gub. Rykowski rudnik, technik górniczy J. Rojewski.

Jan Gwardjak i Adam Bugalski zawiadamiają najukochańszą rodzinę lubelskiej, powiat Chełmski, żonę Feliksa i syna Bronisława w Lubartowie dom p. Moskalskiego, organistę Antoniego Chojnackiego w Wożuczynie, pow. tomaszewski, gub. lubelska, Mikołaja Bugajskiego i żonę Marcelą w Ostrowem, Michała Sztajgerwatta w Bolesławowie gub. radomskiej. Jesteśmy zdrowi na starem miejscu, od dwóch lat niemamy wiadomości. Janek i Stasiek, Oleś, Jędruś, Władzio Gwarjakowie zdrowi, żyją. Władzio zwolniony. Legiec przeszedł do 8-ej klasy gimnazyum w Wiaźnie. Błagamy kuzynów i znajomych o powiadomienie naszych rodzin i prędką odpowiedź tą samą drogą.

Teofil Piechocki zawiadamia rodziców i brata w Częstochowie, Aleje 31, że zdrow i znajduje się w armii czynnej w aptece w szpitalu. Mania z Helą w Moskwie. — Władka nie wiadomo gdzie, mała umarła. Proszę dać znać przez „Dz. Kijowski". Pisma częstochowskie proszone są o przedruk.

Aleksandrostwo Bronisławscy zawiadamiają brata Karola Śliwowskiego, Warszawa Targówek, dom Godlewskiego, że jesteśmy zdrowi powodzi nam się dobrze. Mieszkamy Niżnij Dnieprowsk, ekaterynosławskiej, gub. Ziuta wyrosła, jest zdrowa. Donieść o mamie Antosiu. Co się dzieje z rzeczami i sklepem. Bronek na chińskiej granicy.

Marya Podworska, Dziunków, gub. kij. prosi znajomych w Warszawie i Grojcu, gub. warsz., o wiadomość o siostrach Bronisławie i Emilii Nerlowej i jej synku Maniusia. Od lipca zesz. roku nie wiem co się znimi dzieje. Proszę zawiadomić tą samą drogą.

Górski Ksawery, maszynista dr. W. W. zawiadamia żonę Wacławę w Łowierzu ul. Zduńska, dom Kozy, że jest zdrów, pracuje na kolei moskiewsko-windowo-rybińskiej, na st. Newel. Wysłałem 800 rub. do Warszawy 400 rub. a po odebraniu depeszy do Łowicza 200 rub. i dla Czarneckiego 200 rub., można sprawdzić w Konsulacie Hiszpańskim. Obecnie dla rodzin pozostałych wysyłać będzie pieniądze zarząd kolei W. W. Jak zdrowie żony. Czy mają sklep? Jakie materyalne położenie? Proszę znajomych o zawiadamienie żony i odpowiedź tą samą drogą.

Stołeckie Marya i Jadwiga proszą Władysława Twardy w Warszawie o wiadomość o rodzinie pozostałej w Białymstoku — Józefie Stołeckiej, N. Galskiej i Leopoldostwie Bolińskich. Jesteśmy w Odesie na posadach, Toczyłowscy w Marynpolu, Wacław i Eugeniusz na dawnych miejscach.

Aleksander Stawowski, Franciszek Tarka z Nalicza, Tarka z Czesławic, Jan Adamczyk i Berko Rozenberg z Naliczowa, proszą księdza proboszcza ze wsi Bohotwica, gub. lubelska, pow. puławski gm. Wonwolnica, o zawiadomienie ich żon. że żyją i są zdrowi i doniesienie im o ich rodzinach.

Stanisława Czosnowskiego zamieszkałego w Opypach, b. Warszaw. gub. lub w Warszawie, wzywa Ojciec o danie mu przez „Dziennik Kijowski" o sobie wiadomości, których dotychczas absolutnie był pozbawiony. Uprasza się „Kuryer Warszawski" o łaskawy przedruk niniejszego ogłoszenia.

Płoskirów. Mikołaj Godlewski powiadamia ks. Urodę, proboszcza w Horochowie na Wołyniu — Austrya — że rodzice jego, siostry, babunia Godlewska i wszyscy krewni zdrowi. Dziadunio Godlewski umarł. Albinek Godlewski wujaszkowie — Antoni i Józef w wojsku — zdrowi. Gdzie Albin? Proszę odpowiedzieć przez „Dz. Kijowski".

Karol Fiszer zawiadamia żonę swoją Kamilę, zamieszkałą w Warszawie, Mazowiecka nr. 10, że mieszka w Martą. Rudolfem i Lydą stale w Kijowie, prowadząc interes. Olek w wojsku. Wszyscy zdrowi, dobrze im się powodzi. Rudolf niedawno żonaty, bardzo szczęśliwi. Niepokoimy się nie mając od ciebie żadnych wiadomości. Czy jesteś zdrowa? Tęsknimy bardzo. Prosimy tą samą drogą o odpowiedź. Całujemy serdecznie.

Jan Bieńkowski zawiadamia żonę zd ziećmi we wsi Michałów, gub. warszawskiej, gminy Okuniew, że żyje, jest zdrów, mieszka w Kijowie i prosi o wiadomości przez „Dziennik Kijowski", czy potrzebujecie pieniędzy?

Walenty Witowski, zawiadamia żonę Franciszkę z dziećmi, we wsi Olszewica gm. Chrościce pow. nowomiński gub. warszawska, że jest zdrów, dziękuje za list. Posłałem wam 50 rub., odpiszcie czyście otrzymali. Aleksander Gujski i Aleksander Wójcicki na tej samej robocie. Julian i Stanisław są w Ekaterynosławiu byli u mnie dwa razy. Pisz przez Komitet w Sztokholmie. Adres: Kijów, Bezakowska nr. 16.

Izabela Kinkel z Pabianic przesyła znajomych serdeczne pozdrowienia i prosi pp. F. Gajewiczową o wiadomości ci się dzieje z mojemi rzeczami? Czy mieszkanie zwinięte? Jam zdrowa, pracuję lecz tęskniz szalenie za własnym kątem. Odpow. przez „Dzien. Kijowski".

Proszę bardzo serdecznie panie Wierzbickie, Warszawa, Szkolna 5, o łaskawe zawiadomienie czy rzeczy moje są. Pozdrowienia łączę Izabella Kinkel.

Michał Kureczko z grodzieńskiej gub. miasto Sokółka, zawiadamia swoją siostrę Annę Gank i brata Adama ze wsi Szudziałowo, że jest zdrów. Ktoby wiedział, o żonie mojej Maryannie ze wsi Bohonik proszę o doniesienie jej, że mieszkam w Kijowie, ul. Lwowska nr. 33. b.

Ruciński Stanisław syn Tomasza, Bernard i Kazimierz są w Kijowie na Fuduklejlejowskiej nr. 21, wszyscy zdrowi, zasyłają życzenia rodzicom w Warszawie, Praga. Wileńska nr. 41. U nas jest Stanisław Siekiera, zŻórawiej nr. 21. Jaki Stanisław Ruciński jest u Supla?

Bronisława Trelewska zawiadamia Izabelę Śliwińską, Warszawa, Nowy Świat nr. 28, że jesteśmy zdrowi, Stach w kolejowym batalionie. Tolo zdrów, widzieliśmy się; siostry Stefanii zdrowe. Prosimy o wiadomości tą samą drogą do Rzeszczynice.

Ks. Wawrzynowicz Dominik zawiadamia rodziców swoich, zamieszkałych w Łobaczówce na Wołyniu w pobliżu Beresteczka i Horochowa, że wszyscy trzej mieszkamy w Kijowie, Jan na posadzie w organizacyi ziemskiej, a Leon w wojsku. Jesteśmy zdrowi is pragnieni wiadomości.

Halina Władyczańska z matką zawiadamiają Józefa: Janinę Łubieńskich w Warszawie, Aleje Ujazdowskie, nr. 20 i Bolków, że od roku mieszkają w Wiaźmie. gub. smoleńskiej, ul. Jeczeistowa, dom Pletnikowa, Mama na zdrowiu bardzo podupadła, niepokoimy się o was wszystkich i przykro nam, że nie piszecie. 300 rub. wysłanych przez p. Rafajłowicza — mama teraz otrzymała i bardzo dziękuje. Maniek daleko od nas. Zota odwiedziła nas. Donieście tą samą drogą o was wszystkich. Prócz wieści o was od p. Rafalowicza nie mieliśmy żadnej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.